



Znasz jej twarz.
Znasz jej imię.
Ale kto zna prawdę na
temat tamtej nocy?

MARTWE SPOJRZENIE

Trzymający w napięciu thriller psychologiczny
autora IDEALNEGO MORDERSTWA

CHARLIE DONLEA

CHARLIE DONLEA

**MARTWE
SPOJRZENIE**

Przełożyła
Klaudia Wyrwińska

FILIA

*Podążaj za dowodami,
dokądkolwiek prowadzą, i wszystko kwestionuj.*

– Neil deGrasse Tyson

McIntosh, Wirginia

15 stycznia 2013 roku

Grzech był zagadką.

Niektórzy wierzyli, że ich grzechy pozostają niezauważone i mogą być popełniane bez konsekwencji. Inni pokutowali z przekonaniem, że wszechmocny Bóg wszystko widzi i bezwarunkowo im wybacza. Strzelec, ubrany w wysokie buty i długi trencz, wierzył w coś jeszcze innego. Uważał, że najobrzydliwsze grzechy powinny być zawsze dostrzegane i nigdy nie należy wybaczać, a ci, którzy się ich dopuścili, zasługują na karę.

Strzelec wszedł cicho po schodach, gdy cała rodzina spała. Kiedy dotarł na górę, podszedł do drzwi głównej sypialni i pchnął je lufą shotguna. Zawiasy zaskrzypiały, zakłócając panującą w domu ciszę. Drzwi uchyliły się na tyle, że mógł się wślizgnąć do środka. Gdy przekroczył próg, podszedł do łóżka. Ciche oddechy kobiety słyhać było mimo głośnego, wręcz zwierzęcego chrapania mężczyzny, który spał tuż obok.

Strzelec uniósł shotguna i zabezpieczył go, mocno wspierając o ramię, a potem przycisnął prawy policzek do zimnego metalu i wycelował w chrapiącego mężczyznę. Położył palec na spuście, znieruchomiał, a następnie nacisnął, oddając

strzał. Ciało śpiącego szarpnęło się, gdy przeszył je śrut. Jego żona usiadła gwałtownie, zdezorientowana. Była tak zamroczona, że nie zauważyła strzelca stojącego w nogach łóżka ani lufy shotguna, która została w nią wycelowana. Drugi strzał odrzucił jej ciało, aż odbiła się od wezgłowia.

Strzelec sięgnął do kieszeni płaszcza, wyjął trzy zdjęcia i rzucił je na łóżko. Gdy strzały ucichły, usłyszał skrzypienie desek podłogowych na korytarzu. Szybko otworzył shotguna i pozwolił, by puste łuski wypadły ze środka. Ręką osłoniętą lateksową rękawiczką sięgnął do drugiej kieszeni i wyciągnął nowe naboje, załadował je do wciąż dymiącej komory i zamknął lufę, po czym wycelowował w stronę drzwi sypialni. Minęła cała wieczność, zanim zawiasy zaskrzypiały, a drzwi stanęły otworem. W progu stał chłopiec.

Raymond Quinlan miał trzynaście lat, a dla strzelca był to kłopotliwy wiek – dzieciak był wystarczająco duży, by być wiarygodnym świadkiem, lecz na tyle mały, że decyzja, którą musiał podjąć, nie należała do łatwych. Raymond starał się zrozumieć to, na co patrzył, ale strzelec nie pozwolił chłopcu na opanowanie się. Lufa shotguna została wycelowana w jego pierś, a w domu rozszedł się trzeci ogłuszający huk.

Kiedy strzał odbił się echem od ścian sypialni, pojawiła się melancholia, jednak strzelec szybko ją przepędził. Na przygnębienie przyjdzie czas, gdy misja zostanie zakończona. Robota, która jeszcze chwilę temu pozostawała zakończona, teraz była wykonana w siedemdziesięciu pięciu procentach. Wyszedł szybko z sypialni. Raymond leżał na korytarzu, a wokół niego rozlewała się kałuża krwi. Strzelec spojrzął

w stronę sypialni i zobaczył odznaczające się na dywanie łuski po nabojach. Ale nie musiał się tym martwić. Ani samą bronią. Wstępnie plan był taki, by położyć shotguna w nogach łóżka, gdy wszystko zostanie skończone, ale Raymond pokrzyżował mu plany. Przeszedł nad ciałem chłopca i popędził do najbardziej oddalonej sypialni. W domu znajdował się jeszcze jeden członek rodziny, którym trzeba było się zająć.

Strzelec dotarł na koniec korytarza i lufą broni pchnął drzwi, by je otworzyć, jednak tym razem ani drgnęły. Zostały zamknięte. Obrócił gałkę, a gdy drzwi nadal nie ustąpiły, uniósł kolano i kopnął ją piętą buta. Drewno pękło, ale nadal nie ustąpiło. Przy drugim kopnięciu drzwi stanęły otworem, a górny zawias został wyrwany, przez co drzwi wisiały krzywo. Strzelec wszedł do środka i zobaczył puste łóżko ze zmiętą pościelą. Dotknął prześcieradła i poczuł, że wciąż było ciepłe. Ktoś musiał tam chwilę temu leżeć. Gdy odwrócił się od łóżka, skupił wzrok na szafie. Wiklinowe drzwiczki były zamknięte. Podeszedł i zapukał w nie lufą.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, powoli otworzył drzwi do szafy. Ale tam było pusto, tak samo jak w łóżku. Poczul chłód na łydkach, a potem pod połami płaszcza. Po drugiej stronie pokoju powiewały zasłony, wypełniając wnętrze nocnym powietrzem. Popędził przez pomieszczenie, odsunął gwałtownie tkaninę i otworzył okno na oścież. Moskitiera leżała na chodniku na dole, wyłamana z framugi. Ostatni członek rodziny uciekł przez okno.

To był problem. Poważny problem spowodowany błędami w planowaniu, a na dodatek nie jedyny, który popełnił tego wieczora.

Część I
Ostatni świadek

Krew przyciąga uwagę.

– Garrett Lancaster

Jesień 2013 roku

Rozdział 1

Sąd Rejonowy

26 września 2013 roku, czwartek
15:05

Garrett Lancaster wszedł na sądowe podium, podczas gdy kamery telewizyjne nagrywały każdy jego ruch, a miliony oglądały to sprzed telewizorów. Sprawa o zniesławienie Alexandry Quinlan wytoczona stanowi Wirginia przyciągnęła uwagę narodu. Od nocy, gdy rodzina Quinlan została zamordowana, a siedemnastoletnia córka za to aresztowana, zafascynował się nią cały kraj. Najpierw została osądzona o popełnienie zbrodni i uznano ją za sadystyczną morderczynię. Potem, gdy oczyszczono ją z zarzutów, bo pojawił się dowód na jej niewinność.

A już zwłaszcza teraz, kiedy Alexandra postanowiła pozwać stan Wirginia, twierdząc, że w departamencie policji w McIntosh oraz biurze prokuratora z Alleghany nie tylko zawalili śledztwo w sprawie zamordowania jej rodziny, ale przy okazji zniszczyli jej życie.

Przez to, jak wielką uwagę przyciągnęła sprawa morderstwa rodziny Quinlanów, proces o zniesławienie Alexandry szybko przykuł uwagę mediów.

Zgodnie z prognozami z ostatnich dwóch tygodni proces szedł zgodnie z planem. Przez pierwsze kilka dni – od poniedziałku do czwartkowego ranka – ława przysięgłych wysłuchiwała zeznań świadków ostrożnie dobranych przez Garretta Lancastera i wzywanych w strategicznej kolejności. Teraz Garrett miał całe czwartkowe popołudnie oraz piątek, by dokończyć prezentowanie sprawy. Zamierzał zapełnić te godziny zeznaniami dwóch osób, jego ostatnich świadków. Jeśli wszystko poszłoby zgodnie z planem, obrońcy pozwanego stanu przez te ostatnie dwa dni siedzieliby w ciszy. Nie odważyliby się próbować podważyć zeznania, które dzisiaj usłyszeli, i nawet nie przeszłoby im przez myśl, by wziąć jego jutrzejszego świadka w krzyżowy ogień pytań.

Garrett doskonale zdawał sobie sprawę z tego, w jakiej pozycji miał postawić obrońców. Wiedział to, bo Lancaster zwykle zajmował się właśnie obroną. Tylko dziwaczny zbieg okoliczności sprawił, że znalazł się w niezwyklej pozycji reprezentowania Alexandry Quinlan, która pozywała stan Wirginia za zniesławienie. Jako partner w jednej z największych kancelarii na Wschodnim Wybrzeżu Garrett był z zawodu obrońcą, a zatem znajdował się w wyjątkowej pozycji, bo znał swoich przeciwników od podszewki.

Bardzo ostrożnie zaplanował swoją strategię. Choć naprawdę kusiło go, by wezwać dwóch najważniejszych świadków wcześniej, żeby ława usłyszała ich zeznania na

samym początku, gdy najłatwiej im zaimponować, zachował te zeznania na teraz – czwartkowe popołudnie i piątkowy poranek. Plan był taki, by zamknąć wszystko w piątkowy poranek, przed lunchem, a potem przekonać sędziego, by odroczył sprawę. Garrett chciał, by zeznania jego dwóch ostatnich świadków – jak również ich twarze, łzy i łamiące się głosy – pozostały świeże w pamięciach przysięgłych, gdy będą na weekend opuszczać salę sądową. Chciał, by te zeznania zawisły w powietrzu, zanim sędzia zarządzi wznowienie sprawy w poniedziałek, a ława wysłucha obrońców stanu Wirginia, którzy będą się sprzeciwiać stwierdzeniu Alexandry, że policja w McIntosh była niekompetentna, a biuro prokuratora okręgowego w Alleghany skorumpowane.

– Wysoki Sądzie – powiedział Garrett, docierając do podium. Ubrany w wyprasowany granatowy garnitur oraz żółty krawat bez pośpiechu porządkował swoje notatki, emanując opanowaniem i pewnością siebie.

Wiedział, że miliony oglądały ten proces, a on nie obawiał się skupionej na sobie uwagi. Garrett, jako przystojny mężczyzna po pięćdziesiątce, potrafił wykorzystywać swoją prezencję, by pracować nad ławą przysięgłych, i miał doświadczenie w dużych, medialnych sprawach.

– Oskarżenie wzywa na świadka Donnę Koppel.

Piętnastego stycznia to Donna Koppel pierwsza dotarła do domu Quinlanów. To najpierw ona weszła na piętro i ujrzała rzeź w głównej sypialni. Pozostali czterej funkcjonariusze, którzy odpowiedzieli na wezwanie w sprawie strzałów na Montgomery Lane 421, już złożyli swoje zeznania. Garrett

ekspercko wykorzystał ich słowa, by przedstawić ławie przysięgłych, co dokładnie zastali funkcjonariusze tej nocy, gdy weszli do domu Quinlanów.

Ich zeznania były identyczne – wszyscy opisali rozlew krwi w rodzinie zamordowanej w środku nocy. Wszyscy powiedzieli o tym, jak znaleźli młodą dziewczynę, zidentyfikowaną jako Alexadra Quinlan, siedzącą na podłodze sypialni rodziców i trzymającą w rękach shotguna, którym zamordowano jej rodziców oraz brata. Garrett nie próbował w żaden sposób łagodzić sprawozdania funkcjonariuszy z tego, co zastali na miejscu zbrodni. Wręcz przeciwnie, dopilnował, by każdy z nich dokładnie i szczegółowo opisał wydarzenia tamtej nocy – od chwili, gdy dotarli na miejsce wezwania, po wejście po schodach i przejście nad ciałem Raymonda Quinlana, by móc wejść do głównej sypialni, gdzie w łóżku leżały ciała Dennisa oraz Helen Quinlanów.

To była część strategii Garretta. Zainicjowanie ich zeznań i wyciągnięcie z nich każdego najdrobniejszego szczegółu, dzięki czemu przekreślał plany obrony na przesłuchanie krzyżowe. Z tych świadków nie dało się wyciągnąć więcej. Garrett nie zaprzeczał temu, co funkcjonariusze zeznali na temat wszystkiego, co zobaczyli, gdy dotarli do domu Quinlanów. Zamiast tego uznał ich zeznania za coś dobrego i potwierdził, że słowa całej czwórki doskonale się pokrywają i identycznie opisują tę makabryczną noc, która wstrząsnęła nimi do głębi, oraz miejsce zbrodni, które zdziwiło cały naród.

Na początku tygodnia Garrett wezwał sądowych specjalistów, którzy zeznali, że broń użyta do zabicia rodziny Quinlanów to Stoeger Coach kaliber 12 należący do pana Quinlana. We wtorkowy poranek Garrett dramatycznie zaprezentował shotguna ławie przysięgłych. Kiedy o to zapytał, wielu z nich przyznało, że do tej pory nie widzieli takiej broni na żywo, tylko w telewizji. Garrett wiedział, że ośmiu przysięgłych nie miało żadnego doświadczenia z bronią, a cztery osoby z ławy były zarejestrowane na liście jej posiadaczy. Trzymanie broni, którą zabito trzy osoby, i prezentowanie jej z bliska ławie przysięgłych było zaskakujące, ale to również zostało przez Garretta zaplanowane. Zrobił to, bo gdy jutro będzie przesłuchiwał swojego ostatniego świadka, ponownie sięgnie po tę broń, a wtedy wyda się zwyczajniejsza i mniej śmiertelna. Dzięki temu Alexandra Quinlan nie będzie wyglądała jak obłąkana nastoletnia zabójczyni, lecz inteligentna młoda kobieta.

To przedstawienie chciał jednak zostawić na jutro. Dzisiaj stał na podium i patrzył na Donnę Koppel, gdy szła, stukając obcasami o podłogę sali sądowej. W tym samym czasie na galerii rozlegały się szepty funkcjonariuszy, jej byłych współpracowników. Cała policja z McIntosh uznawała zeznanie Donny za zdradę. Sytuacja zrobiła się tak napięta, że jeszcze przed procesem funkcjonariuszka Koppel musiała wziąć urlop, by nie pojawiać się na posterunku policji McIntosh. Jej wolne miało zakończyć się wraz z procesem, ale Garrett podejrzewał, że istniały naprawdę niewielkie

CZY MOŻESZ CZEMUKOLWIEK UFAĆ, JEŚLI TWOJE ŻYCIE TO KŁAMSTWO?

Dziesięć lat temu Alexandra Quinlan była główną podejrzaną w sprawie zamordowania swojej rodziny. Jej twarz pokazywana była we wszystkich programach informacyjnych i na pierwszych stronach gazet, a media nadały jej przezwisko: Martwooka.

Teraz jako Alex Armstrong poświęca się temu, by inni mogli odnaleźć swoją sprawiedliwość. Gdy znika Laura McAllister, młoda studentka dziennikarstwa, która miała nagłośnić sprawę napaści seksualnej na terenie kampusu i jej tuszowania przez władze uczelni, Alex zostaje wciągnięta w sprawę, która może zagrozić jej nowemu życiu.

Gdy zagłębia się w zaginięcie Laury, odkrywa niespodziewane powiązania ze sprawą zamordowania jej rodziny. Choć zbrodnie wydają się zupełnie inne, obie wiąże jedna brutalna prawda: nikt nie jest dokładnie tym, za kogo uchodzi...

mrocznastrona.pl
wydawnictwofilialia.pl



FILIA MRO CZNA
STRONA

cena 52,90 zł

ISBN 978-83-8357-617-6



9 788383 576176